Nr. 272. Kraków, wtorek 24 Czerwca 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	120 K — h	60 K — h	30 K — h	10 K — h
z odnoszeniem do domu	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
w Polsce:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
z dwuraz.	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w państwie niemieckiem	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w innych państwach	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy oszczędności 140.965.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biuro dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5 W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załaczniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenię 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Przed podpisaniem traktatu z Niemcami.

Pokój bez zastrzeżeń.

Wiedeń, 24 czerwca (Telef. pryw.) »N. Wien Tagblatt« donosi z Weimaru:

W chwili, gdy do Weimaru nadeszła wiadomość, że **konferencya pokojowa odrzuciła notę niemiecką, zawierającą zastrzeżenia**, powstało wśród członków rządu i wśród posłów ogromne rozgoryczenie. Spodziewano się bowiem, że koalicya zgodzi się na podpisanie warunków pokojowych z **zastrzeżeniami, iż Niemcy nie ponoszą wyłącznej winy w wybuchu wojny światowej.**

Już po godzinie rozeszła się pogłoska, że **część gabinetu ustąpi.** Dymisyę zgłosił też minister obrony krajowej Noske, twierdząc, że szukać musi podpory w generałach, generałowie oświadczyli się zaś kategorycznie **przeciw podpisaniu** traktatu pokojowego, uznającego winę Niemców i wydania winnych. Ostatecznie udało się jednak spokojniejszym członkom Zgromadzenia przekonać Noskego i uspokoić innych członków rządu.

Rząd uchwalił tedy **podpisanie traktatu pokojowego bez zastrzeżeń.** Chodziło obecnie jeszcze o przezwyciężenie trudności w kierunku uzyskania zgody Zgromadzenia narodowego, gdzie członkowie niemiecko-narodowi rozpoczęli formalną obstrukcyę. O godz. 7 wieczorem groziło niebezpieczeństwo, że rząd niemiecki nie będzie mógł w zakreślonym terminie dać odpowiedzi, gdyż termin ten upływał o godz. 10 w nocy. Po dłuższych naradach z przywódcami stronnictw zgodzono się wkońcu na to, **iż** Zgromadzenie narodowe uchwali, że rząd upoważniony jest dzisiaj, wśród sytuacyi zmienionej, **do podpisania traktatu pokojowego.**

W ten sposób została ostatecznie sprawa załatwiona a koalicya uwiadomiona, że rząd niemiecki **traktat pokojowy bez zastrzeżeń podpisze.**

Uroczystość podpisania odbędzie się w Wersalu jutro przed południem tj. we środę.

Podpisanie traktatu jutro.

Wiedeń, 24 czerwca (Telef. pryw.) Telegr. Comp. donosi z Paryża:

Nowa niemiecka delegacya pokojowa pod przewodnictwem Erzbergera przyjedzie do Wersalu we wtorek (A więc dzisiaj. Przyp. red.) — **Podpisanie traktatu odbędzie się we środę.** We wtorek Wilson wyjeżdża do Ameryki.

Zapowiedzi wojny z Polską.

Wiedeń, 24 czerwca. (Tel. pryw.). »N. W. Tagblatt« donosi, że podpisanie traktatu pokojowego przez Niemców **nie uchyla jeszcze niebezpieczeństwa nowej wojny między narodem niemieckim a Polakami.** Marchie wschodnie zamierzają bowiem ogłosić swą **niezawisłość** (zob. poranny numer »N. Reformy«. Przyp. Red.) **i stawić zbrojny opór w chwili, gdy Polacy zechcą zająć przyznane im ziemie niemieckie.**

General Dohna, komenderujący 17 korpusu w Gdańsku, wysłał do prezydenta Eberta **protest** przeciw podpisaniu traktatu pokojowego, przyznającego Polsce marchie wschodnie. **Wielu z generałów wyjechało w ostatnich dniach z Weimaru do Gdańska.** Główne kwatery wojsk, skoncentrowanych w Prusach zachodnich, **znajdują się w Oliwie. Sytuacya zaostrza się z każdą chwilą, a wybuch wojny między Polską a marchiami wschodniemi jest niewątpliwy,** o ile koalicya trwać będzie przy żądaniu wydania Hindenburga, Ludendorffa i Tirpitza. Generałowie uczynią wszystko, **by zorganizować zbrojny opór przeciw Polsce.**

Pogróżka zbrojnego powstania.

Wiedeń, 24 czerwca (Telef. pryw.) »N. W. Journal« donosi:

Dziś nikt już nie wierzy, **aby kilka milionów Niemców na wschodzie poddało się dobrowolnie Polakom. Na wschodzie wybuchnie niewątpliwie zbrojne powstanie już w chwili, gdy Polska zechce obsadzić marchie wschodnie.** Traktat pokojowy w Wersalu należeć będzie wkrótce do muzeum historycznego.

(»N. W. Journal« nie należy do dzienników, informowanych ze sfer decydujących. Przyp. »N. Ref.«)

Niemcy przed plebiscytem.

Wrocław, 24 czerwca. We Wrocławiu odbył się zjazd przemysłowców oraz dyrektorów hut i kopalni **w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku.**

Uchwalono, aby w celu sztucznego zmniejszenia liczby głosów polskich, a zwiększenia niemieckich, **wysyłać górników i robotników polskich z Górnego Śląska do Westfalii,** a sprowadzać stamtąd na ich miejsce Niemców.

Ewakuacya Torunia.

Toruń, 24 czerwca. Komenda generalna poleciła zmniejszyć posterunki straży pogranicznej **między Toruniem a pasem graniczącym z Polską.** W myśl tego rozkazu Niemcy wywożą żywność, zboże, mąkę i wszelkie przedmioty, mogące służyć armii. Ewakuacya przeprowadzona jest planowo. Niemcy tamtejsi liczą się z atakiem ze strony Polski i likwidują pospiesznie interesy. W myśl rozkazu władz wojskowych, ewakuacya miała być zakończona 21 b. m.

Uchwały Niemców w Malborgu.

W Malborgu odbyło się zebranie niemieckich Rad ludowych (»Volksratów«) z niezajętej części Poznańskiego, Prus zachodnich i wschodnich z udziałem władz. Uchwalono rezolucyę, w której powiedziano:

»Stoimy niewzruszenie na stanowisku, że ofiarowany nam traktat pokojowy **bezwarunkowo musi być odrzucony.** Natomiast uznajemy kontrpropozycyę rządu niemieckiego, aby podstawę zasad Wilsona w praktycznej polityce zastosować, zwracamy jednak uwagę, że nawet częściowo zejście z tej podstawy w zajętych obszarach **prowincyi poznańskiej** wniosłoby zarzewie, uwieczniające spór niemiecko-polski, nienawiść narodową i rozdarcie ze wszystkimi złymi skutkami dla całej kultury obszarów, zamieszkanych przez Niemców i Polaków.

W tem położeniu zwracamy się jeszcze raz do wszystkich mieszkańców niemieckiego wschodu bez różnicy języka ojczystego z wezwaniem, aby **nie pozwolili** na uregulowanie kwestyi kresów wschodnich zewnątrz, lecz przez porozumienie samej ludności odnośnych obszarów.

Spodziewamy się, że **naród polski** przez odrzucenie tej propozycyi pokoju nie zmusi nas **bronić odzieczonych praw z bronią w ręku,** gdyż co do tego nie pozostawimy całemu światu wątpliwości, że Niemcy na kresach wschodnich **powstaną, jak jeden mąż,** aby bronić wszelkimi środkami dziedzictwa swoich ojców, które im ma być **zrabowane.** Taka wojna na kresach wschodnich, którąby Polacy tem samem wywołali, **należałaby do najstraszniejszych wojen domowych, jakie znamy.**

W obliczu czcigodnego zamku malborskiego czerpiemy z chwalebnej przeszłości siłę, aby złączyć się w ślubowaniu, że będziemy silni i bratni spór najnowszych miesięcy zapomnimy, jako też poniesiemy wszelkie ofiary, aby bronić kraju naszego przed popadnięciem w jarzmo niewoli«.

Warmia wobec plebiscytu.

„Kuryer Poranny“ zamieszcza następującą korespondencyę z Warmii:

Kiedyż my zdołamy całemu światu opowiedzieć co się obecnie u nas dzieje. Niemcy nas jeszcze wszystkiemi zaatakowali siłami, tak bronią duchową jak ręczną. Zasypują nasze miasteczka i wioski pismami ulotnemi polskiemi i niemieckiemi »Pruski Przyjaciel ludu« miota tylko obelgi. W Olsztynie drukują broszury polskie i nową gazetę niemiecką, mającą specyalnie zagrożonej niemczyzny u nas bronić. I pisma te samochodami wywożą i milionami rozrzucają. Grenzschutz, który leży wprost w każdej wsi, rozsiewa najzabawniejsze plotki o okropnościach polskich, o potędze niemieckiej i podobne, które urzędowo czerpie od swych przełożonych.

Protesty fabrykuje sołtys i nauczyciel, którym wystarczy, gdy się kilku żołnierzy nie godzi. Najciekawsze, że w domu obłąkanych w Kortowie czyniono protesty i zbierano podpisy pacyentów. Przed demonstracyami rozsyłają nauczyciele dzieci do domu z zastrzeżeniem, że samo pójdą i rodziców zabiorą na place. We wtorek dnia 3 czerwca t. r., gdy w Olsztynie zjawiać się mieli dziennikarze angielscy i amerykańscy, dzieci rozpuszczone do domu, zwołyżały rodziców przed ratusz, aby sprawić ogromną demonstracyę. Obcy panowie nie przybyli a nauczycielki, które z dziećmi stały przed ratuszem, skarżyły się głośno na takie nieporządki, że na darmo czekały. Duchowieństwo olsztyńskie strasznie politykuje, przy każdej demonstracyi ma swoich przedstawicieli. Na Mazurach jeszcze gorzej. Tam każdego, którego posądzają o prawdziwą polskość, wsadzają do komórki. Masa tajnych policyantów chodzi od domu do domu i szpieguje. Nikt z nas nie śmie powiedzieć, że woli Polskę, gdyż to wprost śmiercią pachnie. Na niedzielnem zebraniu 1 czerwca b. r. w Towarzystwie Ludowem w Gryźlinach wzniesiono okrzyk na cześć mowcy, a żandarm, przybywszy po zakończeniu tego zebrania, urządza protokół, bo, według niego, okrzyk wzniesiono na cześć Polski. Urzędnicy w innych wioskach nie pozwalają na zebrania towarzyskie, bo to sprzeciwia się ich uczuciom patryotycznym.

Z rządowych biur wywożą wszystko, co niby nie stosowne dla rąk polskich. Wojska przysyłają i znowu wywożą, sprowadzają ogromne masy artyleryi i amunicyi, przygotowują latawce i samochody do wojny. Radość pomówić z żołnierzami — o walce nikt nie myśli, za to wszyscy wyzywają i przeklinają krzykaczów rządowych. Służą dlatego, żeby nie głodować, bo pracy dla nich niema. Już najciekawsi ci, »urdeutsch« Mazurzy, którzy u nas żyją. Mówią i śpiewają tylko po polsku; gdy zaczną po niemiecku, to już zgrzyt żelaza o kamień rzucanego. A o pruskim ogłupicielu ludu opowiadają, że wprost pękać można. Sami głoszą, że gdy tylko będzie możliwe, przejdą ze swoimi braćmi z Mazur do wojska polskiego.

Czesi, Polacy i Rumuni.

Wiedeń, 24 czerwca (Telef. pryw.) »Czeskie Słowo« donosi, iż dr Bauer określił w następujący sposób kierunek polityki czeskiej na najbliższą przyszłość:

Polityka czeska powinna być **zgodną z polityką Polski i Rumunii.** Zależy nam przedewszystkiem **na tem, by zawrzeć lojalne i szczere przymierze z Polską,** która przekona się wkrótce, że spełnić ma w Europie misyę, podobną do naszej. **Polacy i Czesi stanąć muszą w zwartym szeregu przeciw Niemcom.** Sojusz polsko-czeski nie byłby jednak wystarczający, gdyby Niemcy mogli przez Jugosławię i Rumunię dotrzeć do morza Adryatyckiego i Czarnego ku Azyi Mniejszej. **Polska i Czechy powinny tedy nawiązać ściste stosunki także z Rumunią,** gdyż tylko w ten sposób można zabezpieczyć spokój krajów naddunajskich.

O porozumienie Polski z Rosyą.

Warszawa, 24 czerwca. Jak donosi »Biuro Korespondencyjne Polskie«, w Vossische Zeitung« ukazała się wiadomość ze Sztokholmu, że Polska starała się **o porozumienie z Rosyą.** Wedle tej wiadomości w Łodzi bawić ma wysłannik sowiecki **Rakowski,** który rokuje tam z delegatem rządu polskiego. Konferencye te rzekomo miały doprowadzić do umowy na mocy której Rosya odstępuje Polsce **części Litwy z Wilnem** w zamian za co Polska **ma wstrzymać ofenzywę** i cofnąć się na linię demarkacyjną, która wkrótce ma być wytyczona.

Misya polska w Preszburgu.

Warszawa, 24 czerwca. »Kuryer Poranny« donosi:

Stanowisko delegata rządu polskiego przy misyi aliantów w **Preszburgu** obejmuje niebawem konsul p. Stanisław **Srokowski.** Duże doświadczenie, jakiego p. Srokowski miał sposobność nabrać w dotychczasowej swej działalności, jak również jego przygotowanie do funkcyi reprezentacyjnych na Słowaczyźnie, oddadzą sprawie nie jedną usługę.

Stracenie komisarza bolszewickiego.

Pisma wileńskie podają następujące obwieszczenie:

Wyrokiem sądu doraźnego przy grupie majora Popowicza z dnia 9 b. m. 1919 roku, zasądzony został na śmierć przez rozstrzelanie Alfons Jankowski, komisarz rządu bolszewickiego w Święcianach za zbrodnię morderstwa popełnioną w Święcianach na osobach N. Bukowskiego, aptekarza w Nowo Święcianach, kupców: Eismonda, Teitelbauma, Brunberga i jego dwóch synów, tudzież na osobach nieznanych z nazwiska, kilku wziętych do niewoli żołnierzy polskich, których bez sądu rozstrzelał lub rozstrzelać kazał. Wyrok powyższy został wykonany.

Rydz-Śmigły w. r.
Generał ppor. i dowódca

Wilno, dnia 11 b. m. 1919 r.

O Zakład im. Ossolińskich.

Lwów, 24 czerwca (PAT). Od kuratora Ossolineum ks. Lubomirskiego nadeszła tu depesza z Warszawy, donosząca, że mimo najszczerszych chęci przybyć na razie nie może, prosi jednak, aby uspokoić opinię publiczną, że nigdy nie miał zamiaru przenoszenia Ossolineum i że uważałby to dezercyę z posterunku narodowego.

Wojenny gabinet czeski.

Praga, 24 czerwca. Na życzenie prezydenta Masaryka utworzony został — jak donosi »Tribuna« — komitet, względnie gabinet wojenny na wzór angielski.

Do gabinetu wojennego należą ministrowie: Svehla, Klofacz, Raszin, generał Pelle, tudzież na życzenie Masaryka poseł czeski w Wiedniu, Tusar. Codziennie w południe mają odbywać się narady gabinetu. Pierwsze narady odbyły się w niedzielę.

Gabinet wojenny rozstrzyga we wszystkich sprawach wojennych, także w związku z przemysłem i finansami.

Porozumienie czesko-ukraińskie.

»Wiek Nowy« donosi:

Do rąk naszych władz dostają się coraz częściej konkretne dowody ścisłego porozumienia Czechów z Ukraińcami, nie tylko w zakresie spraw gospodarczych, co było już przedtem dokładnie nam znane, lecz także w sferze zarządzeń czysto wojskowych, co najdobitniej świadczy o jakiejś tajnej umowie militarnej czesko-ukraińskiej, której cele szeroko zakrojone miały w pierwszym rzędzie zwrócić się przeciwko Polsce. Nasza ofenzywa z jednej strony, a niespodziana klęska wojsk czeskich na Węgrzech z drugiej, nie pozwoliły naszym »sprzymierzeńcom z nad Wełtawy i »braciom« Rusinom urzeczywistnić ich niebezpiecznych dla nas planów.

Posiadamy w naszem ręku odpisy protokółów z zeznaniami funkcyonaryuszów stacyi kolejowej w Skolem. Ukraińców, którzy zgodnie stwierdzają, że dnia 21 marca br., a więc w czasie odwrotu wojsk ukraińskich na tej przestrzeni, otrzymali od czeskiego naczelnika stacyi w Ławocznem telegraficzny rozkaz w sprawie ewakuacyi. Na podstawie tego polecenia naczelnik stacyi w Skolem wydał natychmiast odpowiednie rozkazy i postąpił ściśle w myśl instrukcyi otrzymanej z Ławocznego, a uczynił to z pewnością na podstawie jakiejś poprzednio zawartej, wyraźnej umowy, która zapewne przewidywała daleko idące współdziałanie władz kolejowych czeskich i ukraińskich, oczywiście dla celów natury wojskowej.

W. ks. Michał następcą Kołczaka.

Londyn, 24 czerwca. »Daily News« podaje radiotelegram bolszewicki, **jakoby generał Kołczak całą swą władzę przelał na wielkiego księcia Michała Aleksandrowicza.**

Nowy gabinet włoski.

Lugano, 24 czerwca. Dzienniki włoskie przynoszą następujący spis członków nowego gabinetu włoskiego:

Prezydyum i sprawy wewnętrzne: Nitti; kolonie: Schanzer; sprawiedliwość: Mortara; skarb: Izzatti; handel i przemysł: Ferrara; wojna: Abricii; finanse: Tedesco.

Zamach na pociąg Hallerczyków.

Na przejeżdżający przez Leszno w Poznańskiem pociąg amunicyjny, należący do armii Hallera, urządzili Niemcy zbrodniczy zamach, chcąc go wysadzić w powietrze. Na szczęście w wagonie znajdowała się amunicya niezupełnie ukończona, brak było bowiem palników, stąd zamach spełzł na niczem i pociąg szczęśliwie przejechał na polską stronę.

»Kuryer Poznański« podaje następujące szczegóły o tym zamachu:

Pociąg amunicyjny armii Hallera, wiózł z sobą prócz amunicyi 150 ludzi, jako straż; pozatem jechało tym samem pociągiem 2 oficer. angielskich i 1 francuski. W Lesznie zatrzymany był pociąg przez Niemców przez 5 godzin, w celu rzekomej naprawy popsutego toru. Tymczasem podczas postoju pociągnięto z budki ha mulozego, znajdującej się w tyle wagonu długi lont, grubo osmolony, do pudła materyi wybuchowej, którą umieszczono wewnątrz wagonu środkowego. Zamierzono w ten sposób doprowadzić do eksplozyi wagonu, a tem samem do zniszczenia całego pociągu. Rzecz obmyślona tak wyrafinowanie, że w razie wybuchu, który byłby najwidoczniej wskutek długości lontu nastąpił już na ziemi polskiej, nikt byłby się nie domyślił, co byłoby przyczyną wypadku.

Wskutek tego jednak, że granaty nie były jeszcze wykończone, z czem się Niemcy widocznie przeliczyli, eksplozya nie miała poważniejszego następstwa i nastąpiła już na stacyi w Lesznie. Wysadzony był tylko dach i ściany wagonu, a granaty ręczne porozrzucane.

Na wieść o zamachu udała się pod Leszno samochodami osobna komisya głównego dowództwa z Poznania z przedstawicielem misyi francuskiej, pułkownikiem Marquet, w celu stwierdzenia stanu rzeczy na miejscu. Lont i resztki materyi wybuchowych zabrał p. Marquet z sobą. O zamachu wysłano telegram do Paryża.

Ofiary polskie w Radziwiłłowie.

Donoszą z Brodów:

Wobec tajnego paktu, jaki w ostatniej dniach stanął między rządem Ukrainy zachodniej a bolszewikami, mocą którego nastąpiło zlanie się całkowite obu sił zbrojnych pod hasłem wspólnej walki z Polakami, bolszewicy wkroczyli przed kilku dniami do Radziwiłłowa, gdzie zamordowali miejscowego aptekarza, Polaka, oraz odprawiającego właśnie w kościele mszę św. ks. Kowalskiego — wreszcie nie oszczędzili jego ojca staruszka na plebanii, którą zrabowali doszczętnie. Wszelako bolszewicy nie myśląc marnować sił swoich do walki z regularnym żołnierzem polskim, zażądali od Ukraińców wznowienia przez nich ofenzywnych kroków już w dniach najbliższych. Z zeznań jeńców wszelako okazuje się, iż bolszewicy nie myślą na seryo o dotrzymaniu przyrzeczenia danego Rusinom galicyjskim.

Z okupacyi rumuńskiej.

W korespondencyi z Kołomyi przynosi „Gazeta Lwowska“ następujące szczegóły o stosunkach, panujących na Pokuciu pod okupacyą Rumunów.

W kilka dni po oswobodzeniu Pokucia od inwazyi band ukraińskich, wkroczyli na Śniatyn 24 maja r. b. do Galicyi Rumuni z sąsiedniej Bukowiny. Obsadzili jednak tylko 5 powiatów tej połaci kraju, Kołomyję, Horodenkę, Śniatyn, Peczeniżyn i Kosów, prócz tego kawał powiatu tłumackiego po Ottynię. Tam, gdzie Polacy przedtem już zdołali zorganizować własne swe rządy, więc w Kołomyi, Śniatynie i Horodence, pozostała władza przy Polakach. W dwu innych powiatach niestety Rumuni zatwierdzili Rusinów, tak, że w tych dwu Polacy muszą jeszcze wiele przeciwności znosić.

Powołano wszędzie do zarządu gmin nowe tymczasowe Rady z nowymi naczelnikami i przeprowadzono — niestety co do Rusinów niedokładnie bardzo — rozbrojenie ludności. W Peczeniżynie i w Kosowskiem, gdzie rządy w ręku Rusinów, pokazały się też wkrótce liczne bandy z karabinami maszynowymi. Napadały one posterunki żandarmeryi i ludność polską — tak, że Rumuni musieli coprędzej wysyłać ekspedycye karne. Rusini pochowali bowiem moc broni i amunicyi, organizując się dalej i jest wszelkie prawdopodobieństwo, że przy nadarzonej sposobności tę swą przewagę na swój sposób wyzyskają, co mieszkańców Polaków napawa wielką troską o jutro. Najstraszniejszy widok przedstawiają postaci młodych ludzi, podpartych na kijach, posuwających się żółwim, nieudolnym krokiem. Twarze ich żółtozielonego koloru, bez ciała — poprostu czaszka powleczona powłoką ziemnego koloru, jakby mary pozagrobowe i dantejskie cienie. Na pytanie co to za niby-ludzkie istoty, brzmi odpowiedź, to internowani z obozów ruskich, ofiary hyen nie ludzi, dr Beńka i dr Pańjowa, którzy ostentacyjnie do swoich ofiar wołali: »Niech zginie«. Postaci te na podobieństwo ludzkie wyglądające, które mimo starań komitetowych nie mogą odzyskać sił do drogi powrotnej, powinny być obwiezione po Europie, aby pokazać światu, czy naród, który w ten sposób obchodzi się z niewinną, spokojną ludnością i tak traktuje ofiary swego teroru, godny jest samostanowienia o sobie.

Do Galicyi przybyli Rumuni widocznie, jako sojusznicy polscy, choć wkroczenie swoje uzasadniali tylko potrzebą uzyskania połączenia kolejowego z ziemią, zagarniętą na Podkarpaciu węgierskiem, to jest linii kolejowej Kołomyja—Delatyn—Köreznözö. Z tego też powodu opróżnili zajętą pierwotnie Nadwórnę, więc i drugą odnogę tej kolei. Natomiast wszędzie naciskiem podnoszą, że są aliantami Polski, nie przeszkadza, że toczą się też częste ich narady z Rusinami i żydami osobno.

Na szczycie wieży zegarowej ratusza w Kołomyi powiewa flaga polska biało-amarantowa, poniżej flaga trójkolorowa rumuńska. Powtarza się ta wspólność obu flag na wszystkich budynkach, zajętych przez władze rumuńskie. Polacy, odwdzięczając się za to formalne uznanie zwierzchnictwa polskiego, noszą obok kolorów polskich na sukniach też barwy narodowe rumuńskie. Ciekawym jest objaw poczucia polskości zwłaszcza u ludu wiejskiego. We wszystkich wsiach od Ottyni począwszy po Śniatyn noszą nasi wieśniacy, a zwłaszcza cała młodzież wiejska, kokardki biało-czerwone. Na ten pocieszający objaw rośnie serce przybysza. Ponieważ ludność ruska na oko biernie się zachowuje (choć nikt jej w objawach narodowościowych nie przeszkadza), robią liczne biało-czerwone kokardy u ludu po wsiach wrażenie, że się jest w kraju prawdziwie polskim. Odruch ten narodowy naszego polskiego żywiołu po buncie tak zwanym ukraińskim, jest wprost żywiołowym i pozwala rokować, że ziemia ta szczerej polskości tak łatwo się nie pozbędzie.

Natomiast sarka ludność miejska i wiejska na szykany, na jakie jest narażona skutkiem ciągłych rewizyj wojskowych za bronią i środkami żywności, jakoby zamagazynowemi. Rewizye te odbywają się też stale na wozach i wózkach przejezdnych. Wielkie trudności są też z przepustkami, a to skutkiem utrudnień językowych. W ostatnich dniach odbyły się takie rewizye nadzwyczaj przykre i daleko idące, w budynkach plebańskich, kościele farnym rz. kat., u Urszulanek i OO. Jezuitów w Kołomyi co wywołało rozgoryczenie ludności katolickiej, gdyż w kościołach wszystko przerzucano. Urzędnicy zatwierdzeni, a nawet mianowani przez rząd rumuński na swe stanowiska, nie otrzymują żadnej płacy, toż samo pozbawieni są pensyi emeryci, wdowy i sieroty po urzędnikach. Szkoły swoje samorzutnie Polacy pootwierali. Ponieważ w czasie buntu ukraińskiego żydzi w Kołomyi otworzyli szkołę średnią żydowską z żargonem i odłączyli się od Polaków, a teraz ta szkoła funkcyonować nie może, zażądali Rumuni na prośbę żydów, aby profesorów żydowskich szkoły średnie polskie napowrót do siebie przyjęły. Polacy na to oświadczyli, że raczej polskie gimnazyum zamkną, niż renegatów do swego grona przyjmą. Sprawa ta więc jest w zawieszeniu.

Wielką bolączką całego okupowanego terenu tej części naszego kraju jest brak poczty i telegrafu — odcięcie zupełne od swoich w kraju i z Bukowiną, bo i granica bukowińska jest ściśle strzeżona.

Ludność polska, która tyle przeszła od 1 listopada r. z., gotuje się do obrony tego szmatu kraju przed uroszczeniami ruskiemi. Jednak nieliczne organizacye P. O. W. zostały pierwotnie przez Rumunów rozbrojone. Dopiero w ostatnich dniach Rumuni zgodzili się na przywrócenie tych organizacyj pod kierownictwem odpowiedzialnem zawodowych oficerów-Polaków. Sprawa uzbrojenia takich oddziałów, na wzór M. S. O. we Lwowie, jest właśnie w toku. Wogóle nie ulega, zdaje się wątpliwości, że gdyby władze polskie, które dotąd nie dbały o ten śliczny szmat ziemi, weszły w ściślejszy kontakt z władzami rumuńskiemi, sytuacya dla polskości znaczniеby się poprawiła, gdyż Rumuni czują to dobrze, jak t. zw. ukrainizm niebezpiecznym jest dla nich tuż obok o miedzę. Piekącą sprawą jest więc teraz zapośredniczyć w zorganizowaniu milicyi obywatelskiej i żandarmeryi, aby ludność polska zabezpieczoną była przed bandami ukraińskiemi, dalej dostarczenie środków pieniężnych na wypłaty urzędników, emerytów i wdów i sierot, jak i na zasiłki inwalidów. Jest też naszym obowiązkiem pozyskać sobie nowych sojuszników na tyłach rebelii i na przyszłość niepewną. Dla tych wielkich korzyści należy nam znosić niejedną przyszłość wojenną, bo ten stan jest przejściowy. Piekącą zaś jest sprawą nawiązać łączność ścisłą z Rumunią i odebrać co prędzej w własny zarząd te 5 powiatów, zabezpieczając Rumunom własnemi siłami konieczne połączenie kolejowe.

Dom ludowy T. S. L.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Kraków ściągnął dawniej i będzie niewątpliwie ściągał w przyszłości tłumy z całej Polski. Ale na przyjęcie tych gości Kraków nie miał i nie ma odpowiedniejszego miejsca, nie ma Domu ludowego. Myślała o nim kiedyś Rada miasta, uchwalając jednomyślnie wniosek, polecający jego budowę z racyi utworzenia Wielkiego Krakowa, ale od wypowiedzianego słowa do czynu jeszcze daleko: trzebaby ludzi, którzyby się tem zajęli, trzeba, zwłaszcza dziś, znacznych sum, których miasto nie posiada, a poza tem podniesiono wątpliwość, czy Dom ludowy w rękach miasta odpowie swemu zadaniu. I tak rzecz cała na długo spoczęła w pyle aktów magistrackich.

Myśl postawienia w Krakowie Domu ludowego podjęło niedawno T. S. L. Pobudki T. S. L. były jednak szersze i trochę inne, niż Rady miejskiej. T. S. L. ma wprawdzie dom własny z daru ś. p. rejenta E. Klemensiewicza, ale dom ten z trudem pomieścić zdołał centralne biura Zarządu Głównego. Ciasno tam bardzo publicznej Książnicy, nie ma miejsca na Muzeum oświatowe i Instytut oświatowy, placówki wprost u nas konieczne, nie ma miejsca na salę posiedzeń, na sekcyę wycieczek, na lokale dla Związku okręgowego i Kół T. S. L. To wszystko mieści się dziś w rozlicznych lokalach w mieście wraz z 2 szkołami i kursami zawodowemi.

Sprawy te były przedmiotem kilkakrotnych debat w łonie T. S. L. i zakończyły się przyjęciem wniosku r Witolda Ostrowskiego, aby T. S. L. przystąpiło do zrealizowania planu budowy wielkiego Domu ludowego T. S. L. w Krakowie.

Dom ten ma mieścić: 1. Salę na zebrania; 2. salę na Książnicę publiczną i czytelnię książek i pism; 3. Muzeum oświatowe; 4. Instytut oświatowy; 5. lokale dla Kół T. S. L.; 6. szkoły: Seminaryum nauczycielskie żeńskie, ogródek dziecięcy i 4-klasową szkołę ludową; 7. gospodę dla wycieczek i członków T. S. L.

Jako pierwszy krok ku zrealizowaniu planu oglądnięto się za placem. Upatrzono wygodne parcele przy Alei Krasińskiego, wniesiono ofertę do gminy m. Krakowa, która ofiarnie i po zniżonej cenie odstąpiło parcelę pod Dom T. S. L. Obecnie plac ten jest już w ręku T. S. L., które urządziło tymczasowo ogród i boisko dla zabaw ruchomych swojej szkoły wzorowej. T. S. L. przystępuje do budowy, zaczyna jak zwykle z pustemi rękoma. Musi tedy plan prac rozłożyć na raty. Pójdzie to niewątpliwie ciężko, ale w ręku T. S. L. napewno pójdzie. Na razie chodzi o zapłacenie ceny kupna placu. W tym celu T. S. L. podzieliło plac parceli na sążnie i sprzedaje cegiełki sążniowe przyjaciołom swym po kor. 150'—. W ten sposób z niewielkich ofiar kilkuset osób będzie plac pod budowę Domu ludowego w Krakowie.

Pierwsze cegiełki zakupili: J. Wolny, dr B. Komorowski, T. Franeman, T. Tabaczyński, dr E. Bandrowski, K. Schlesserówna, dr St. Boczar, St. Burcan, W. Ostrowski po 150 koron, inż. Wł. Kucharski 300 kor., Koło I. T. S. L. w Krakowie 2.000 kor. Związek Okręgowy T. S. L. w Krakowie 1000 kor. Mamy nadzieję, że nietylko osoby prywatne ale szeregi ofiarnych zrzeszeń polskich przyjdą niebawem z pomocą.

KRONIKA.

Kraków, 24 czerwca.

WSTRZYMANIE RUCHU W ELEKTROWNI MIEJSKIEJ. Z magistratu donoszą: Z powodu zupełnego wyczerpania zapasów węgla, elektrownia miejska **zmuszoną będzie jutro 25-go bm. wstrzymać ruch.** Mimo usilnych i ustawicznych starań u wszystkich powołanych czynników w ostatnich tygodniach, transporty węgla były niewystarczające na zaspokojenie dziennego zapotrzebowania węgla w ilości po 8 wagonów. W ostatnich kilku dniach dostawa węgla dla elektrowni zupełnie ustała. O ileby dziś nadszedł dostateczny transport węgla, ruch będzie można przez **jeden dzień dalej prowadzić.** W każdym razie stwierdzić należy, że w takich warunkach prowadzenie przedsiębiorstwa nie jest możliwe.

ZNIŻENIE CEN MIĘSA, TŁUSZCZÓW I WYROBÓW MASARSKICH. Magistrat podaje do publicznej wiadomości, iż z dniem 27 bm. obowiązują rzeźników i masarzy nowe cenniki na mięso i tłuszcze wieprzowe oraz wyroby masarskie. Według tych cenników: a) mięso wieprzowe (tj. dych, kotlety, polędwice) zniżono o 2 K; b) tłuszcze wieprzowe o 2 K; c) wyroby masarskie od 2 do 4 K na 1 kg. w detalicznej sprzedaży.

WIELKIE TRANSPORTY HERBATY, KAKAO I PIEPRZU. Dzienniki warszawskie donoszą: Ceny paskarskie spadają na łeb na szyję. Znaczna liczba firm warszawskich zamówiła w Holandyi, Danii i Szwajcaryi duże transporty herbaty i kakao. Pieprz nadchodzi już w takiej ilości, że cena puda tegoż, wynosząca jeszcze w ubiegłym tygodniu 1.800 marek, spadła do 700 marek. Paskarze od pieprzu są w rozpaczy. Nadeszło też dużo malagi, a transport rodzynek bez pestek spodziewany jest wkrótce. Staniały migdały i cynamon. Ze Szwajcaryi nadeszło 8 wagonów czekolady. Ukazał się też w handlu chleb świętojański.

Świeżo spadła znacznie cena mydła. Również spadły ceny towarów bieliźnianych.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. P. Jan Kulesza, publicysta, przyjechał z Szwajcaryi w przejeździe do Warszawy, w sprawie założenia informacyjnego biura prasowego w Bernie.

O REWIZYĘ CENNIKA KAWIARŃ. Wskutek znacznego potanienia mleka, wywołanego wielką obfitością paszy i wydoju w tym roku — zachodzi konieczna potrzeba rewizyi cennika kawiarń. Cena bowiem 1 K 40 hal. względnie 1 K 60 hal. za szklankę nie stoi w żadnym stosunku do dzisiejszych kosztów t. zw. kawy. Słyszeliśmy, że pp. kawiarze z własnej inicyatywy objawili skłonność obniżenia cen kawy. Pragnęlibyśmy, aby to obniżenie nastąpiło w rzeczywistości i zastosowane było nie tylko do kawy ale także mleka i nabiału we wszelkich postaciach, albowiem cena 1 K 20 hal. za szklankę mleka słodkiego lub kwaśnego musi być uważaną za lichwę.

Magistrat ma obowiązek zredukować w odpowiedni sposób ceny nabiału na targu i tu bowiem lichwa praktykowana przez ludność włościańską na kupujących domaga się wkroczenia władzy cennikowej. W Warszawie, która w każdym kierunku osiągnęła rekord drożyzny, kilo masła najprzedniejszego deserowego kosztuje na naszą walutę 42 K.

NARADY I UCHWAŁY DROBNYCH KUPCÓW. Nadzwyczajne walne zgromadzenie Stowarzyszenia przemysłowego kupców, trudniących się drobną sprzedaża towarów kolonialnych odbyło się dnia 22 bm. w lokalu Koła mieszczańskiego przy ul. Jagiellońskiej. W zgromadzeniu wzięło udział 70 członków. Przewodniczył p. Radwański, z ramienia magistratu obecnym był dr Kleja. Przedmiotem narad było ustalenie cen i zysków przy drobnej sprzedaży towarów. Referował obszernie p. Sas. Po ożywionej dyskusyi walne zgromadzenie kupców powzięło następujące uchwały:

1) Przy towarach nie podlegających zepsuciu zysk najwyżej wynosić ma 15 procent brutto, przy innych 20 procent.

2) Urząd przywozu i wywozu winien być zorganizowany przez przydzielenie sił fachowych kupieckich.

3) **Miejski urząd aprowizacyjny należy zwinąć,** a zaopatrywanie miasta powierzyć gremium kupieckiemu, które pracować ma w porozumieniu z urzędem przywozu i wywozu i komitetem dla walki z lichwą.

4) Pragnąc przyjść w pomoc drobnemu kupiectwu w uczciwe zaopatrywanie się w towary, postanawia Stowarzyszenie bezinteresownie zakupywać wszelkie towary, znajdujące się na rynku zbytu i rozdzielać je między detalistów. W tym celu zwraca się Stowarzyszenie z gorącem wezwaniem do wszystkich domów handlowych, Izby handlowej, oddziału aprowizacyjnego miejskiego i ministerstwa aprowizacyi z prośbą o oferowanie wszystkich artykułów, które w uczciwy a nie lichwiarski sposób mogą się dostać do konsumentów. Towary te rozdzielać będzie Stowarzyszenie sprawiedliwie między wszystkich członków, ustanawiając cenę maksymalną dla tych towarów, w porozumieniu z Komitetem dla walki z lichwą. Wszystkie zaś sklepy obowiązano będą w oknie wystawowem umieszczać cenniki. Zarazem o wyznaczonych cenach i rozdzielanych towarach między sklepy poinformuje za każdym razem Stowarzyszenie miejscową prasę.

5) Walne zgromadzenie kupców domaga się przestrzegania przez odnośne władze ustawy przemysłowej, mianowicie: by osoby, nie płacące podatków, nie posiadające karty przemysłowej, nie mogły sprzedawać towarów kolonialnych i innych.

Celem poparcia uchwalonych rezolucyj, jak również w sprawie zmiany statutu Stowarzyszenia, ustawy przemysłowej, odnośnie do wydawania karty przemysłowej, zamykania sklepów w niedziele i święta, wybrało walne zgromadzenie pp. Sasa, Chumowieckiego i Retiga, jako delegatów, którzy udadzą się do Warszawy.

OZDABIANIE GROBÓW NA CMENTARZU. Magistrat komunikuje: Zwraca się uwagę publiczności, że wszelkie roboty wchodzące w zakres ozdabiania i porządkowania grobów na cmentarzu rakowickim, należy skierowywać tylko do miejskiego Biura mieszczącego się w domu administracyjnym na cmentarzu (godziny urzędowe od 9 rano do 12 i od 3—6 popoł.), które wyłącznie jest do tego upoważnione. Przyjmowanie robót przez grabarzy miejskich jest niedozwolone i wykonywanie ich uważane jest za nadużycie.

W SPRAWIE ARESZTOWANIA DUCHOWNYCH. Ministeryum sprawiedliwości poleca podwładnym sądom i urzędom, aby w wypadkach aresztowania oraz innych przymusowych zarządzeń przeciw duchownym różnych wyznań, niezwłocznie zawiadamiały ministeryum wyznań religijnych i oświecenia publicznego, jako mające sobie powierzoną na mocy dekretu z dnia 3 stycznia 1918 r. opiekę państwową w sprawach wyznaniowych z podaniem prawnych podstaw dokonanego aresztowania i ewentualnie wyniku przeprowadzonego dochodzenia.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W GIMNAZYUM REALNEM (IV) odbył się w d. 16—18 bm. pod przewodnictwem prof. Uniw. Jag. dra Tadeusza Sinki. Do egzaminu zgłosiło się uczniów publicznych 6, eksternistów 8. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Eibenschütz Aleksander, Ferber Edmund, Kleinberger Szymon, Mitasiński Kazimierz, Seifert Kazimierz, Tafler Julian, Grzebieniewska Marya (z odzn.), Koczorowska Wanda, Laufer ówna Golda, Schlechtlówna Marya, Zollmannówna Hermina, Polak Eleazar. Na pół roku reprobowano 1 eksternistkę. W ciągu roku otrzymali świadectwo dojrzałości służący w wojsku uczniowie publiczni w liczbie 23, z tego 6 z odznaczeniem.

PIERWSZY EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w zreformowanem gimnazyum realnem im. H. Kaplińskiej odbył się w dniach 11 i 12 czerwca pod przewodnictwem prof. Uniw. Jag. dr Łosia. Za dojrzałe uznane zostały. Bocheńska Zofia, Drońska Helena (z odzn.), Kanarkówna Klara (z odzn.), Raczyńska Helena, Schaitterówna Krystyna (z odzn.), Scheinówna Eugenia, Wrzeskówna Ludmiła (z odzn.), Zielińska Władysława (z odzn.), i Nadolska Magdalena (eksternistka) z odznacz.

WPISY DO EGZAMINU WSTĘPNEGO DO KL. I odbędą się w gimnazyum realnem (IV) nie w piątek (27 bm.) lecz w sobotę (28 bm.) od godziny 4—6 popołudniu.

W TOW. FILOZOFICZNEM (św. Anny 12) we czwartek, 26 bm. o godz.. 6 wypowie ks. F. Hortyński odczyt pt. „Z teoryi poznania".

ZAWIESZENIE PISMA SYONISTYCZNEGO. Pismo syonistyczne „Tugblatt" we Lwowie zostało zawieszone przez dyrekcyę policyi na podstawie par. 7 ustawy z dnia 5 maja 1869 r. z powodu tendencyi wrogiej państwu polskiemu.

Z kraju.

CENTRALNY KOMITET POMOCY DLA DZIECI. Z Warszawy donoszą: Centralny Komitet pomocy dla dzieci rozpoczął — jak już donosiliśmy — rozdział pomiędzy instytucye artykułów odżywczych dla dzieci, ofiarowanych przez misyę amerykańską i zakupionych przez Komitet z kredytu przyznanego przez Sejm. Ponieważ produkty amerykańskie mają właściwie na celu dożywianie dzieci i same przez się nie mogą stanowić całkowitego posiłku, przeto społeczeństwo zabiegać musi o inne artykuły odżywcze dla dziatwy, a przedewszystkiem o jarzyny i warzywa. Z tego powodu pożądane byłoby, aby Centralnemu Komitetowi obok misyi amerykańskiej i rządu polskiego przyszli z pomocą ziemianie, przystępujący obecnie do zbierania plonów. Dary w naturze na ten cel mogły by być magazynowane przy syndykatach rolniczych pod opieką miejscowych instytucyi pomocy dla dzieci, a Centralny Komitet, powiadamiany o składanych ofiarach dysponowałby niemi w miarę potrzeby bądź dla miejscowych instytucyi pomocy, bądź dla ubogiej dziatwy kresów, nad któremi opieka całego społeczeństwa jest dziś wskazaniem ogólno narodowem. W ten sposób uboga dziatwa obok mleka skondensowanego, cukru, fasoli, tłuszczów, mąki pszennej i kakao otrzymywałaby inne produkty, które dziś instytucye opiekujące się dziećmi muszą po drogich cenach nabywać. Akcyę tego rodzaju zainicyowali już niektórzy ziemianie, ofiarowujący mleko dla warszawskiej komisyi ratowania dzieci.

Do Warszawy nadeszły już także środki lecznicze ofiarowane przez misyę amerykańską, centralny Komitet pomocy dla dzieci otrzymać ma z pierwszego transportu medykamenty dla ochron i szpitalików dziecięcych w Warszawie i w powiecie warszawskim. Mydła dla instytucyi, opiekujących się dziećmi przyznano centralnemu Komitetowi 670.000 funtów.

SKŁAD BRONI W SOSNOWCU. „Ziemia Lub." donosi. Już od dłuższego czasu policya zwróciła uwagę, iż do zajętego przez bolszewików klubu sieleckiego w Sosnowcu, co poniedziałek jakieś podejrzane indywidua przynoszą z Będzina paczki, walizy itp. Rewizya wykryła w tem gnieździe bolszewickim kompletny skład broni. Znaleziono ukryte pod węglem 30 bomb, 18 karabinów, 7 brauningów i kilka tysięcy naboi. Głównego przywódcę komunistów Schmidta aresztowano.

PAŃSTWOWA FABRYKA TELEFONÓW. W Łodzi otworzono tymczasowo w Niciarni w Widzewie państwową fabrykę telefonów pod kierunkiem inż. Wysockiego. Zatrudnia ona przeszło 350 ludzi i przygotowuje dziś wszystko do wyrobów biurkowych telefonów, na wzór tych, jakie pozostawili Niemcy. Już kilka próbnych telefonów zostało wykończonych, które działać mają świetnie. Prócz telefonów fabryka ta wyrabia kable i inne przyrządy telefoniczne, tym razem przeważnie dla armii.

ZBRODNICZY ZAMACH. W d. 8 bm. w m. Rożanymstoku, jak donosi „Echo" grodzieńskie, miało się odbyć uroczyste poświęcenie kościoła niegdyś zabranego przez Rosyan i przerobionego na cerkiew prawosławną. W przeddzień poświęcenia do Rożanegostoku zaczęły nadciągać tłumy pobożnych z okolicznych wsi i miasteczek. Pątnicy rozlokowali się na nocleg w gmachu obok kościoła w celach, które były zamieszkiwane niegdyś przez zakonników. W nocy, gdy lud pogrążony był we śnie, ktoś podpalił słomę na parterze, w celu wywołania popłochu. Udało mu się to znakomicie. Obudzeni ludzie rzucili się tłumnie do drzwi. Mimo wysiłków nie udało się drzwi otworzyć i wtedy niektórzy zaczęli wyskakiwać z 2 piętra przez okno. Parę osób zabiło się na miejscu, kilka zaś połamało ręce i nogi.

NAPADY BANDYCKIE. Z Lublina donoszą: W nocy z dnia 17 na 18 bm. 4 uzbrojonych bandytów napadło na dom Iroc. Błaszczaka we wsi Długie, gm. Wólka. Po sterroryzowaniu domowników bandyci poczęli przeszukiwać mieszkanie, czemu przeszkodził alarm córki Błaszczaka, która zdołała wymknąć się z mieszkania. Wołającą o pomoc kobietę bandyci ranili w rękę, zaś ojca jej zabili, poczem zadawalniając się tylko znalezionemi przy Błaszczaku 150 rb., bandyci zbiegli. Policya przedsięwzięła energiczne kroki, w celu ujęcia bandytów.

W kolonii Radawczyk w gm. Niedrzwica, w ostatnich dniach 3 uzbrojonych bandytów napadło w nocy na dom Adama Wójtowicza i z okrzykiem „ręce do góry" zażądali wydania pieniędzy. Na odmowną odpowiedź, bandyci strzelili w stronę Wojtowiczowej. Kula utkwiła w ścianie, co widząc przerażona kobieta oddała klucz od kufra, skąd bandyci zabrali 2000 rubli i 2.300 K. W czasie tym, na odgłos strzału, nadbiegli sąsiedzi, których jednak nie dopuścili stojący przed domem bandyci, strzelając do nich. Został zabity Teodor Wedman. Bandyci zdołali zbiedz.

BOCHNIA. (Festyn). Dnia 8 bm. urządził Komitet pracowników tutejszej kopalni wielki festyn na plantach salinarnych urozmaicony obfitym programem na rzecz wdów i sierot, pozostałych po polskich górnikach ofiar strasznej katastrofy w Łazach, który dzięki gorącemu poparciu publiczności i niezmużonej pracy komitetu nietylko pod każdym względem świetnie się udał, ale co najważniejsza, przyniósł pokaźny dochód 12.047 K na cel tych nieszczęśliwych. Oprócz tego składka dobrowolna wszystkich pracowników kopalń bocheńskich bez różnicy na stanowisko przyniosła dalszą kwotę 5.700 K, tak, że razem tutejsze górnictwo dostarczyło dla ofiar katastrofy 17.747 K. Piękny to objaw ofiarnego, koleżeńskiego poczucia górników.

UCHODŹCY Z MIŃSKA. Jak donosi „Białoruskaja Dumka", w Mińsku, pozostającym w rękach bolszewików, odbyły się znów masowe aresztowania Białorusinów. Aresztowano nietylko działaczy białoruskich, lecz i Bogu ducha winnych artystów teatru białoruskiego. Aby nie trafić w ręce bolszewickie w charakterze zakładników, podobno, nie zważając na niebezpieczeństwo przedzierania się przez linię frontu, ludzie masowo uciekają z Mińszczyzny. W Mińsku kosztuje obecnie funt chleba 18 rubli, soli 30 rubli, herbaty 600 rubli.

KONKURS. Rektorat Szkoły politechnicznej we Lwowie ogłasza konkurs celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze statystyki budowli i budownictwa żelaznego. Posada ta, z którą połączone jest wynagrodzenie miesięczne po 325 względnie 450 mk. zależnie od kwalifikacyi, będzie nadana przez grono profesorów: na czas od 1 października 1919 do końca września 1920. Pierwszeństwo będą mieć kandydaci, którzy się wykażą świadectwem II egzaminu rządowego. Podania wystosowane do grona profesorów, zaopatrzone w potrzebne dokumenty, należy wnieść do rektoratu szkoły najdalej do 15 września 1919.

OSTATNI TYDZIEŃ DRAMATU W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO.

We wtorek, 24 bm.: „Nieboska komedya" Z. Krasińskiego.

We środę, 25 bm.: „Głupi Jakób" T. Rittnera.

We czwartek, 26 bm.: „Pani Chorążyna" S. Krzywoszewskiego.

W piątek, 27 bm.: „Głupi Jakób" T. Rittnera.

W sobotę, 28 bm.: „Wachlarz lady Windermere" O. Wilde'a.

W niedzielę, 29 bm. popoł.: „Ich czworo" G. Zapolskiej; wieczorem: „Wyzwolenie" S. Wyspiańskiego.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

We wtorek, 24 bm.: „Hrabia Luksemburg".

We środę, 25 bm.: Występ gość. J. Brzozowskiej „Róża Stambułu".

We czwartek, 26 bm.: „Córka pani Angot".

W piątek, 27 bm.: Występ gość. J. Brzozowskiej „Róża Stambułu".

ZMARLI.

Nadeszła spóźniona wiadomość, iż w grudniu r. z. zmarł w Petersburgu znany z licznych prac historyczno-literackich, kierownik księgarni B. M. Wolffa, Warszawianin, śp. Zygmunt Librowicz.

Artykuły śp. Librowicza drukował „Kraj" i czasopisma polskie, które w ostatnich latach wydawano w Petersburgu. Był autorem cennego dzieła: „Polacy w Syberyi" wydanego w Krakowie u Anczyca. Znając dobrze epokę samozwańców, poświęcił jej kilka monografii. Zbierał gorliwie pamiątki polskie.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca: RUDOLF OSMAN.